Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń

egzemplarz bezpłatny

PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Kwartalnik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła

kwiecień - czerwiec 2022, nr 2 (48)

Konfrontacja kapel dudziarskich 2022

W niedzielę 15. maja 2022, przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie przed gmachem poznańskiego Teatru Wielkiego zaprezentowały się wielkopolskie kapele dudziarskie i koźlarskie. Wśród rekordowej liczby ponad 60 uczestników Konfrontacji znalazły się znakomite kapele dudziarskie i koźlarskie ze Stęszewa, Kościana, Włoszakowic, Bukówca Górnego, Poznania, Przyprostyni, Zbąszynia, Dąbrówki Wielkopolskiej Podmokli i Siedlca, zarówno doświadczeni muzycy z wieloletnim stażem i znacznymi osiągnięciami, jak również wielu młodych, utalentowanych dudziarzy, koźlarzy i skrzypków z całej Wielkopolski.

Kapela kozła weselnego Daniela Molendy (fot. wbpicak)

Koncert był zwieńczeniem jubileuszowej edycji Ogólnopolskich Konfrontacji Kapel Dudziarskich realizowanych od 20 już lat przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury przy współpracy z poznańskim oddziałem Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków.

W ciągu dwóch dni w Teatrze Wielkim w Poznaniu odbyły się warsztaty dla młodych muzyków, otwarte seminarium, a także konkurs dla budowniczych dud i kozłów. Podczas spotkań muzycy brali czynny udział w prelekcjach wybitnych postaci świata etnograficznego Wielkopolski. Młodzi adepci sztuki ludowej, mogli zapoznać się z dotychczas nieodkrytą wiedzą dotyczącą muzyki dudziarskiej w postaci nagrań, fotografii oraz wywiadów. Ciekawostką było wystąpienie poruszające metody wytwarzania i przędzenia tkanin w dawnych, wiejskich zakładach tkackich.

Koncert kapel (ocenianych przez specjalistów w dziedzinie m.in. muzykologii i etnologii) jest tylko jedną z części Konfrontacji, które rozpoczęły w sobotę warsztaty dla młodych muzyków – adeptów sztuki dudziarskiej. W niedzielę od rana odbywało się seminarium poświęcone właśnie problemom ochrony folkloru muzycznego Wielkopolski, a po nim jurorzy oceniali instrumenty dudowe (kozły weselne, kozły ślubne, dudy wielkopolskie i sierszenki) zgłoszone do konkursu, wykonane przez ich budowniczych w ciągu ostatniego roku. Swoje dzieła zaprezentowali: Andrzej Mendlewski i Bartosz Mendlewski z Wielkiej Wsi, Michał Umławski z Włoszakowic oraz Stanisław Mai i Dominik Brudło ze Zbąszynia. Wykonanie takiego instrumentu tradycyjnymi metodami wymaga kilkumiesięcznej, żmudnej pracy i wysokich kwalifikacji, dlatego budowniczych dud jest obecnie w Polsce niewielu.

Organizatorami wydarzenia byli Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu wraz z Oddziałem Poznańskim Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków. Główną ideą imprezy jest popularyzacja i ochrona tradycji dudziarskich i koźlarskich w Wielkopolsce, które są podstawą naszej regionalnej kultury muzycznej, a w roku 2017 zostały wpisane na Krajową Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

wbpicak

Region Kozła w jeden dzień

Sezon rowerowy w Regionie Kozła zainaugurowany został 5.05.22 rajdem rowerowym „Region Kozła w jeden dzień". Organizatorami rajdu byli Lubuski Klub Turystyczny „Agroś" z Kargowej i Stowarzyszenie Gmin RP Regionu Kozła.

Głównymi celami rajdu była popularyzacja walorów krajoznawczo-przyrodniczych, promocja szlaków rowerowych regionu i integracja cyklistów Regionu Kozła. Komandorem rajdu był Jerzy Jaszczak, a jego start nastąpił w Kargowej o godzinie 9.00. Urozmaicona trasa wiodła szlakami gmin Kargowa, Siedlec, Zbąszyń, Trzciel, Zbąszynek i Babimost. W części gmin uczestnicy rajdu spotkali się z ich włodarzami. W rajdzie, którego trasa liczyła ponad 100 km wzięło udział 18 osób. Najstarszy uczestnik miał ukończone 75 lat, najmłodszy 42 lata. Wśród uczestników było sześć pań. Wszyscy pokonali trasę w znakomitej formie. Warto podkreślić, że nikt nie korzystał z pomocy samochodu technicznego, który zabezpieczał całość trasy. Na zakończenie wszyscy obdarowani zostali bardzo praktycznymi gadżetami turystycznymi.

Zdzisław Krupa

Start rajdu na Rynku w Kargowej (fot. J. Jaszczak)

Nie żyje Jan Janowski

W środę, 11 maja br., w wieku 88 lat zmarł w Zbąszyniu Jan Janowski, działacz społeczny, regionalista, wieloletni redaktor naczelny pisma "Zbąszynianin". Urodził się w Perzynach.

J. Janowski - zbąszyński regionalista, popularyzator lokalnej historii i kultury ludowej

Pan Jasiu, jak na niego mówiono, mocno angażował się w działalność społeczną i to na wielu frontach. W latach 90. pracował jako urzędnik w Urzędzie Miejskim w Zbąszyniu, ale równolegle pokazywał aktywność pozazawodową na innych płaszczyznach. Przez lata, jako redaktor naczelny, prowadził miesięcznik obywatelski "Zbąszynianin", który był pismem inicjującym liczne akcje, organizował bale, spotkania oraz oczywiście popularyzował wiedzę o gminie i regionie. Pan Jasiu szczególnie interesował się historią. Dlatego właśnie na łamach pisma opublikował w bardzo wielu odcinkach historię straży pożarnej w Zbąszyniu i to pokazując ją jeszcze w czasach niemieckich (potem te dzieje wyszły w oddzielnej broszurze). W innym momencie zainteresował go np. pomnik powstańców wielkopolskich na pl. Wolności, sięgnął zatem do materiałów, żeby obiekt ów zaprezentować na łamach. Gdy przeszedł na emeryturę oczywiście nie spoczął na laurach, wraz ze swoim wnukiem Marcinem spróbował zbudował regionalny instrument ludowy - kozła. I tego dopiął. W pewnym okresie organizował też prezentacje (w Starej Cegielni) ciekawych postaci gminy Zbąszyń związanych z folklorem. Jedną z ostatnich jego prac społecznych była pomoc zespołowi redagującemu bibliografię Regionu Kozła pt. "Słowo zostaje". J. Janowski - korzystając z własnych roczników pisma - opracował zestaw niezbędnych informacji wyszukanych w numerach "Zbąszynianina".

Jan Janowski mieszkał w Zbąszyniu w historycznym miejscu, którym oczywiście też się zainteresował - w tzw. Domu Sędziowskim przy ul. 17 Stycznia 1920 roku. Budynek postawiono jeszcze w XIX wieku i służył za mieszkanie pracownikom Sądu Grodzkiego, jaki został powołany w mieście w 1878 roku.

Pan Jasiu zostanie zapamiętany jako sympatyczny, często uśmiechnięty, pracowity i lubiany człowiek. Cześć Jego pamięci!

E. Kurzawa

Wspomnienie o Janie Janowskim zamieścił na swoim profilu na jednym z portali społecznościowych także jego wnuk, Marcin Szczechowiak

Urodzony 06.02.1934 r. w Perzynach, zmarły 11.05.2022 r. w Zbąszyniu - regionalista i historyk z zamiłowania, miłośnik regionalnych tradycji i muzyki koźlarskiej, redaktor naczelny pisma "Zbąszynianin", autor niezliczonych artykułów oraz dwóch książek - "Ochotnicza Straż Pożarna w Zbąszyniu 1904 - 1994" oraz "Miejsca Pamięci Narodowej na Ziemi Zbąszyńskiej". Twórca folklorystycznej imprezy cyklicznej "Niech pamięć o nich pozostanie wśród nas".

Teraz trochę z innej strony, mniej oficjalnej - mój wspaniały dziadek... mój przewodnik przez lata dziecięce kiedy tak naprawdę zastępował mi ojca, mój wzór… Dla całej rodziny był kimś więcej niż człowiekiem zamkniętym między dwoma datami. Był osobą spokojną, na co dzień mało mówił. Jak był zaproszony na oficjalną imprezę siedział sobie po cichutku, jak gdyby nigdy nic. Kiedy poruszany był temat historii Zbąszynia, Powstania Wielkopolskiego to wtedy ożywał i chętnie zabierał głos. Gdy zabierał mnie na spacery jak miałem kilka lat opowiadał dużo o historii, o ludziach, pokazywał ciekawe miejsca - a dla mnie było to niczym ekscytująca wyprawa. Od kiedy grałem na koźle zawsze dopingował mojej pasji i wspierał jak tylko mógł. Wiele razy dziadka malutkie auto wypchane po brzegi instrumentami i młodymi muzykami jechało do Kargowej, Chobienic, Zbąszynka czy Dąbrówki. Był też czas kiedy dziadek zdopingował mnie do zbudowania pierwszego kozła weselnego i sam przy tym aktywnie uczestniczył, poświęcając mi swój czas i wiedzę.

Dziadku, dziękuję, że byłeś… a tak naprawdę zawsze będziesz bo pamięć o człowieku trwa tak długo jak pamiętają o nim kolejne pokolenia. Pamiętasz jak mnie tego uczyłeś? Nauczyłeś mnie dbałości o pamięć więc nie martw się o nic! Przekaże to kiedyś też moim wnukom... Do zobaczenia kiedyś!

Marcin Szczechowiak

„Szkice Nadobrzańskie" po 20 latach. Nowe pismo Regionu Kozła!

KARGOWA. W piątek, 13 maja, odbyło się spotkanie promocyjne poświęcone nowemu wydawnictwu Regionu Kozła. Rozmowy o nim toczyły się w gminnej bibliotece.

Spotkanie prowadziła Małgorzata Kwiecień, która powitała przybyłych, w tym redaktora nowego periodyku, Eugeniusza Kurzawę. Obecny był również dyrektor Regionu Kozła – Szczepan Sobczak, który oprócz pierwszego numeru „Szkiców Nadobrzańskich" zaprezentował przybyłym inną pozycję wydaną niedawno przez RK – „Słowo zostaje. Bibliografia Regionu Kozła" przygotowaną przez duet autorski E. Kurzawa – Zofia Maziarz.

Na wstępie redaktor przedstawił zebranym krótką historię nowego-starego czasopisma. Stało się bowiem tak, że „Szkice" właściwie zostały wznowione po 20 latach. Utworzył je w 1984 r. w Zbąszyniu miejscowy nauczyciel, regionalista, humanista z nietypowym wykształceniem konserwatora zabytków – Zenon Matuszewski. Dlatego pierwsze numery nosiły wtedy nazwę „Szkice Zbąszyńskie" (wspierał je prężnie działający w mieście nad Obrą oddział PTTK, a potem Zbąszyńskie Towarzystwo Naukowo-Kulturalne). Gdy w 1995/1997 r. powołano do życia Region Kozła Matuszewski, w porozumieniu z Kapitułą RK, przekształcił zbąszyńskie pismo w periodyk regionalny, właśnie w „Szkice Nadobrzańskie". Ukazało się niewiele numerów, jednak były ważnym elementem integracji Regionu, a na łamach pojawiały się publikacje autorów ze wszystkich „gmin koźlarskich" piszących o szkolnictwie, przyrodzie, historii, zabytkach słowem na każdy temat.

Co istotne w kontekście wspomnianej książki bibliograficznej „Słowo zostaje" to fakt, że właśnie w „Szkicach Nadobrzańskich" pojawiły się pierwsze publikacje bibliograficzne dotyczące RK. Zapewne z powodów finansowych periodyk upadł w 2002 r. Zatem mamy równo dwadzieścia lat od tamtego momentu i „Szkice" zmartwychwstają. Niestety, ze względu na poważną chorobę nie mógł się podjąć redagowania „swego dziecka" Zenon Matuszewski. Kwestię tę Kapituła i starosta RK powierzyli zatem E. Kurzawie, który przygotował właśnie teraz pierwszy numer „Szkiców" i go zebranym przedstawił.

Wśród autorów głównych materiałów (tekstów) znajdujemy m.in. Danutę Wróblewską z publikacją o graniu „Mazurka Dąbrowskiego" w Kargowej, dr Joanna Rostkowska z Kopanicy przedstawiła gniazda bocianie w gminie Siedlec, wykorzystano też publikację Z. Matuszewskiego o historii obszarów wodnych Zbąszynia i jest ciekawe odkrycie Aleksandra Waberskiego z Babimostu o wizycie miejscowych winiarzy u króla polskiego, znajdujemy też informację o niemieckiej poetce Annie Luizie Karschin związanej w dzieciństwie z Trzcielem. Słowem dużo ciekawych tematów.

Ponadto – obok głównych tekstów - jest dział komunikatów. Tu o „wielorodzinnym", nietypowym ulu pisze Tadeusz Mąkosa, przeczytamy o mało znanej (ale namalowanej na płótnie) bitwie Abrahama Zbąskiego z joanitami ze Świebodzina itd. Jest dość obszerny dział recenzji wystaw plastycznych oraz książek wydanych przez RK lub o nim mówiących. Trzeba odnotować kronikę kulturalną i na sam koniec przypomnienie, czyli teksty „odkopane", są to tzw. varia, w nich zaś kilka stron o „spalonym" pomyśle Tęgich Głów RK. Co godne podkreślenia - wśród autorów kilka osób z tytułami profesorskimi i doktorskimi,

Okładka "Szkiców nadobrzańskich" w nowej odsłonie

co świadczy o ambicjach redakcji, ale i o sporym poziomie i potencjale naukowym Regionu.

Następne spotkanie promujące „Szkice" miało miejsce w piątek 20 maja w Bibliotece Publicznej w Zbąszyniu. Być może – o ile będzie zainteresowanie – będą kolejne spotkania w „gminach koźlarskich".

Sz.S.

„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.
Wydawca: Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła.
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 502 060 231 oraz 513 639 738. Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.
Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom.
Redaguje Magdalena Rożek, współpracuje Szczepan Sobczak.

Spotkanie z kresowianami z Gryfina

W sierpniowy słoneczny dzień na gryfińskim dworcu zatrzymał się pociąg ze składem nie bardzo przypominającym wagony. Był rok 1945. Grupa przesiedleńców z Kałusza zatrzymała się na tym skrawku nieznanej sobie ziemi. Uważali, że to tylko będzie chwila, że wrócą, nie wrócili. Gryfińska ziemia stała się ich domem.

Wizyta kresowian z Gryfina w Zbąszynku

Z pionierami przyjechał ks. Jan Palica, który był nadzieją i podporą w tych trudnych momentach. Kresowiacy wieźli swój dobytek, a ks. Jan Palica największy skarb - obraz Matki Bożej z kościoła w Kałuszu. Jego autorem jest lwowski malarz Stanisław Kaczor-Batowski. Przedstawia hołd stanów polskich składany Matce Boskiej Królowej Polski. 2 września 1945 r. ks. Jan Palica odprawił przed nim pierwszą polską mszę katolicką w Gryfinie. Ksiądz Palica po długoletniej posłudze w Gryfinie i Szczecinie-Dąbiu trafia w 1958 roku do Zbąszynka, tu po zakończeniu swojej kapłańskiej pracy, już jako proboszcz parafii przechodzi na emeryturę. 25 kwietnia 1974 roku umiera, a pamięć o nim trwa wśród parafian zarówno z Gryfina jak i Zbąszynka. Mieszkańcy Gryfina w hołdzie swojemu pierwszemu proboszczowi kilkakrotnie pielgrzymowali na jego grób, w 2018 roku przywożąc w darze dla kościoła w Zbąszynku kopię obrazu Hołd stanów polskich Matce Boskiej Królowej Polski. Obraz ten zdobi wnętrze kościoła. W tym roku w uroczystej procesji prowadzeni przez zespół Borzymianka oraz sztandar koła Wspólnoty Polskiej w Gryfinie przynieśli do naszego kościoła tabliczkę w medalem wydanym z okazji 75 rocznicy osadnictwa polskiego na ziemi gryfińskiej. Ten dar wnosili Paweł Nikityński - wice burmistrz Gryfina, Jerzy Miler -członek Zarządu Powiatu Gryfino, Zdzisław Szczepkowski- prezes zarządu koła Stowarzyszenia Wspólnota Polska oraz ks. kan. Jerzy Brocławik.

Mszę świętą, na którą oprócz gości przybyli także parafianie naszej parafii celebrowali ks. kan. Jerzy Kordiak oraz ks. kan. Jerzy Brocławik. W homilii ks. Jerzy Kordiak wspomniał o kultywowaniu pamięci o pierwszych przesiedleńcach, którzy wraz z ks. Janem Palicą zagospodarowywali ziemię gryfińską. Po mszy świętej nastąpiło poświęcenie przywiezionej tabliczki, poprzedzone wystąpieniem wice burmistrza Gryfina Pawła Nikityńskiego. Tuż po mszy świętej wszyscy udali się na cmentarz, na grób ks. prałata Jana Palicy, gdzie przemówili burmistrzowie Gryfina i Zbąszynka.

Współgospodarzem spotkania w barze Pod Semaforem był Świebodziński Związek Kresowian koło terenowe Kosieczyn-Zbąszynek. Wśród kresowian z Gryfina i Zbąszynka wytworzyły się przyjaźnie, w mniejszych grupkach wymieniali się uwagami i wiadomościami. Uczestnicy spotkania udali się do Kosieczyna, gdzie Maria Dobry i Jan Mikuła opowiedzieli o dziejach najstarszego drewnianego kościoła o zabudowie zrębowej w Polsce.

Opr. Jan Mikuła

Wesela wielkopolskie w pracy naukowej

Zainteresowania autorki poniższego tekstu obracają się wokół materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Odtwarzanie, wykorzystywanie i przemiany dziedzictwa kulturowego wsi wielkopolskiej, rola dziedzictwa kulturowego na terenach o przerwanej ciągłości kulturowej, stan i znaczenie rękodzieła tradycyjnego, edukacja regionalna i folkloryzacja są formą ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, nad którą dr Karolina Dziubata prowadzi badania naukowe w ramach projektów naukowych czy upowszechniających.

W połowie lutego 2020 roku, na krótko przed pierwszym lockdownem, przeprowadziłam w Zbąszyniu i Przyprostyni tygodniowe antropologiczne badania terenowe. Stanowiły one część projektu doktorskiego dotyczącego współczesnej formy odtwarzania folkloru tradycyjnego i ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego poprzez działalność zespołów folklorystycznych, zwłaszcza takich, które w swoim repertuarze posiadają weselne widowiska obrzędowe. Wcześniej wykonałam podobne zadanie w Szamotułach, gdzie rozmawiałam z członkami i członkiniami Zespołu Folklorystycznego „Szamotuły", później na Biskupiźnie, dokąd jeździłam na wywiady z Biskupiańskim Zespołem Folklorystycznym z Domachowa i Okolic.

W Regionie Kozła moje zainteresowania badawcze skupiły się na Zespole Regionalnym „Wesele Przyprostyńskie". To jedyny z badanych przeze mnie zespołów, który do tradycyjnej obrzędowości weselnej odwołuje się już w swojej nazwie. Przez kilka dni udało mi się przeprowadzić 10 wywiadów z 21 osobami, którym na łamach „Podkoziołka" chciałabym serdecznie podziękować. Dla mnie, jako antropolożki, najważniejszym narzędziem badawczym jest rozmowa z drugim człowiekiem. Osobiste spotkania z członkiniami i członkami „Wesela Przyprostyńskiego" umożliwiły realizację badań, dzięki którym napisałam i obroniłam liczącą 259 stron pracę doktorską. Skupiłam się w niej na relacji między folkloryzmem a ochroną niematerialnego dziedzictwa kulturowego na przykładzie weselnych widowisk obrzędowych w Wielkopolsce. Opisałam motywacje i konsekwencje podejmowania tego typu działań przez zespoły folklorystyczne, sposoby rozumienia folkloru, odtwarzanie i zarządzanie elementami niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz ich wykorzystanie do celów społecznych, ekonomicznych i politycznych. Praca złożyła się z siedmiu rozdziałów, wstępu, zakończenia, bibliografii oraz aneksu zawierającego wykaz przeprowadzonych wywiadów i wykorzystanych ankiet. Jej celem nie była ekspercka ocena autentyczności weselnych widowisk obrzędowych, lecz ustalenie ich miejsca, znaczenia i funkcji we współczesnym lokalnym krajobrazie kulturowym.

Obrona pracy doktorskiej, jeśli to Państwa zainteresuje, odbywa się w murach uczelni przy udziale liczącej kilka osób komisji, promotora lub promotorki oraz gości – zwykle rodziny, przyjaciół i współpracowników. Zdarza się też, co miało miejsce w moim przypadku, że pojawiają się inni doktoranci, którzy poprzez uczestnictwo w obronie kogoś innego oswajają się z jej formułą. Sama wzięłam udział w kilku obronach przed własną, która miała miejsce się 14 stycznia 2022 roku. Na komisję składało się siedem osób – przewodniczący, troje członków i troje recenzentów. To od nich zależała ocena mojej pracy. Po przedstawieniu mnie przez promotorkę miałam dwadzieścia minut na autoreferat, czyli omówienie celu pracy, przebiegu badań terenowych i wyników całego procesu. Następnie profesorowie i profesorki innych uczelni, których wybrano na recenzentów, wyrazili swoje opinie na temat mojej rozprawy. W tym miejscu zaczyna się zawsze właściwa obrona, ponieważ doktorant musi odpowiedzieć na ewentualne zarzuty pojawiające się w recenzjach. Szczęśliwie dostaje się je zwykle kilka tygodni wcześniej, dzięki czemu można przygotować sensowne wyjaśnienia lub kontrargumenty. Później następuje coś, co wzbudza obawy nawet większe niż recenzje, które już się przecież zna, a są to pytania od publiczności. Ponieważ obrona jest publiczna nigdy do końca nie jest się pewnym, kto przyjdzie i jakie pytania zada. Ja dostałam trzy – i zdaje się, że odpowiedziałam zadowalająco, ponieważ chwilę później zakończyła się jawna część obrony. W części niejawnej komisja podejmuje szereg decyzji, z których najważniejszą jest uchwała o przyjęciu obrony i nadania stopnia doktora.

Badania w Przyprostyni i Zbąszyniu, udział w Biesiadzie Koźlarskiej i Jubileuszu Zespołu (na którym byłam kilka lat wcześniej) znacząco wzbogaciły mój materiał badawczy. Dziękuję wszystkim osobom, które wyraziły zgodę na rozmowę. Posiadam bogate archiwum fotografii, które w niedalekiej przyszłości opublikuję w Cyfrowym Archiwum im. Józefa Burszty – mam nadzieję, że posłużą one Państwu w dalszej działalności.

dr Karolina Dziubata, Instytut Antropologii i Etnologii, Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wesele Przyprostyńskie jednym z badanych przez etnografkę zespołów (fot. K. Dziubata)

Biała dama z pękiem kluczy. 111 podań i legend Regionu Kozła

Podania ludowe to fikcyjne opowieści, które zawierają w swej treści ziarenko prawdy. Opowieści te, przekazywane przez pokolenia z ust do ust, często traktują o ważnych wydarzeniach historycznych, pojawiają się w nich autentyczne osoby i rzeczywiste miejsca. Podania i legendy to interesujący materiał, który pozwala poznać obyczaje, wierzenia, kulturę. Stanowią także znakomitą literacką bazę dla współczesnych pisarzy, którzy wątki autentycznych tradycji ludowych chcieliby wykorzystać w swojej twórczości.

Region Kozła bogaty jest w podania i legendy. Eugeniusz Kurzawa podjął się ich zebrania, zredagowania i opublikowania. Podjęty wysiłek zaowocował wydaniem zbioru „Biała dama z pękiem kluczy. 111 podań i legend Regionu Kozła" (Zbąszyń, Stowarzyszenie Gmin RP Region Kozła, 2019). Książka, jak wskazuje tytuł, zawiera ponad setkę ludowych opowieści. Ich źródła pochodzenia są różne. Znaczna część to przekazy niemieckie. Tu spore zasługi ma niemiecki badacz folkloru prof. Otto Knoop (1853-1931), który zebrał i opublikował w dwóch większych zbiorach podania ludowe z terenu Wielkopolski. Naukowiec często sięgał do przekazów ustnych tutejszych mieszkańców. Odwiedzał poszczególne miejscowości, gdzie przy bogato zastawionym stole miejscowa ludność opowiadała mu przeróżne historie, które miały rzekomo wydarzyć się w okolicy. 24 pozycje, przetłumaczone na język polski, znalazły się w omawianej publikacji Eugeniusza Kurzawy. Jest to o tyle istotne, że dorobek niemieckich folklorystów pomijany był do tej pory w literaturze polskiej. Współcześni polscy autorzy legend odcinali się od niemieckiej tradycji. Okazuje się jednak, że bezpodstawnie. W zebranych przez Knoopa podaniach obecne są silne akcenty kultury polskiej. Zresztą sam badacz zwracał na to uwagę w swoich opracowaniach. Eugeniusz Kurzawa przytoczył również ponad 30 podań Jana Tomińskiego, opublikowanych w 1939 r. w pracy „Z Ziemi Zbąskiej. Podania i opowiadania". Nie zabrakło również legend autorstwa Marii Zientary-Malewskiej, nauczycielki i pisarki, które w dużej mierze pochodzą z wydanej w 1961 r. publikacji „Płonące krzaki nad Obrą" i dotyczą Babimojszczyzny.

Układ książki jest zrozumiały i czytelny. Składa się ona z kilku rozdziałów porządkujących zebrane podania i legendy w grupy tematyczne: białe damy i kasztelanowie, niezwykłe wydarzenia, o dziwnych zwierzętach i niesamowitych jeźdźcach, dziwne i tajemnicze miejsca, diabły i czarownice, widma, zjawy i zmory. Niewątpliwym atutem publikacji są jej wysokie walory edytorskie, a w szczególności szata graficzna. Tekst ilustrują unikatowe fotografie, pochodzące z kolekcji szklanych negatywów Constantego Sikorskiego, niemieckiego fotografa, który do 1945 r. prowadził swoje atelier w Zbąszyniu.

Każda, nawet najmniejsza opowieść mieszcząca się w zbiorze opracowanym przez E. Kurzawę, to mały skrawek, składający się na większy obraz kulturowy Regionu Kozła. Zebrane podania i legendy ukazują nam obraz świata, jaki tkwił w wierzeniach naszych przodków, przekazują wiele uniwersalnych wartości i uczą szacunku do własnej kultury i tradycji. Warto sięgać po tego typu pozycje.

Dawid Kotlarek

Eugeniusz Kurzawa: Biała dama z pękiem kluczy. 111 podań i legend Regionu Kozła. Zbąszyń, Stowarzyszenie Gmin RP Region Kozła 2019.

XXIII Rodzinny Rajd Rowerowy Regionu Kozła

Corocznie już od 23 lat w końcówce maja lub na początku czerwca organizujemy rajd rowerowy przebiegający szlakami turystycznymi po Regionie Kozła. Do udziału zapraszane są rodziny z dziećmi, bo zarówno trasa, jak i trudność w pokonywaniu kolejnych etapów są dostosowane do możliwości przeciętnego cyklisty, a tematyka rajdów zawiera w sobie nie tylko walor relaksacyjny, ale ma także elementy edukacyjne, poznawcze, a przede wszystkim integracyjne.

Na przejażdżki rowerowe zgłaszają się prawie te same osoby, które uczestniczyły już wcześniej w tych wypadach, a niektórzy są z nami zaprzyjaźnieni od lat kilkunastu. Przykładem jest grupa cyklistów z Wolsztyna, składająca się z osób w wieku już senioralnym, ale dziarsko pokonująca wielokilometrowe odległości od startu do mety i jak ostatnio także do swoich miejsc zamieszkania. Średnia długość trasy wynosi około 35 – 40 km, ale większość dojeżdża na linię startu rowerem, rzadko z pomocą samochodu, a przecież trzeba jeszcze wrócić tego samego dnia do domu.

Tegoroczny rajd został zaplanowany od Zbąszynia do Kargowej i przebiegał wyłącznie ścieżkami rowerowymi. Miejsce zbiórki wyznaczono na zbąszyńskim rynku, nieopodal symbolu naszego regionu – pomnika koźlarza. Atrakcją pierwszego odcinka był przejazd przez miasto do Galerii Stary Dworzec prowadzonej przez Wojciecha Olejniczka , który w tym miejscu przygotowuje cykliczne wystawy tematycznie powiązane ze Zbąszyniem, koleją i podróżami. Aktualna wystawa „Pożytki płynące z podróżowania „ dofinansowana przez Wielkopolski Urząd Marszałkowski w ramach projektu Kultura Czasu Wolnego przykuła uwagę przybyłych tam rajdowiczów bogactwem informacji o przedstawicielach rodów Działyńskich i Zamoyskich, którzy przez kolejne dziesięciolecia podróżowali po całym świecie i gromadzili ekskluzywne przedmioty i artefakty. Były to wyjątkowe cenne przedmioty z Francji, orientalne z Turcji, rękopisy i druki włoskie oraz muzealia z Imperium Brytyjskiego. Dziś ten bogaty zbiór stanowi dowód na to, że podróże naprawdę kształcą.

Na wystawie można oglądać też kolekcję oryginalnych papierów wartościowych wystawionych przez inwestorów budujących linie kolejowe. Najstarsze z nich pochodzą z 1870 roku (w tym czasie powstawał węzeł zbąszyński). Są tam obligacje ze Stanów Zjednoczonych, Austrii, Rosji i z polskich terenów wówczas pod zaborami. Dzisiaj te dokumenty nie mają już finansowej wartości, ale ukazują historię kolejnictwa.

Początek rajdu rowerowego - Rynek w Zbąszyniu (fot. Sz. Sobczak)

Dla naszej grupy, która odwiedziła tę galerię, było to duże wydarzenie , a opowieść p. Wojciecha Olejniczaka została zapamiętana jako coś niezwykle fascynującego. Podczas kolejnego przystanku nad Jeziorkiem Koźlarskim w Chlastawie mieliśmy okazję na chwilę odpoczynku i spożycia świetnego placka drożdżowego z rabarbarem, napicia się kawy oraz wyprostowania zmęczonych nóg. Nasz kolega Jerzy Wirski, zapalony „bocianozawca" opowiadał ciekawostki o wylęgu bocianów, ich obrączkowaniu i przygodach związanych ze śledzeniem ich przelotów.

Dalsza trasa przywiodła nas pod jeden z najstarszych drewnianych kościółków w Kosieczynie. Zwiedzaliśmy już na poprzednich rajdach wnętrze tej świątyni , ale zawsze z przyjemnością zatrzymujemy się w tym miejscu. Nasza Lokalna Grupa Działania przygotowała wydanie folderu o tym zabytku, w którym wykorzystano wspomnienia zmarłego niedawno proboszcza Zdzisława Przybysza, dzięki któremu staraniom przywrócono temu kościołowi dawną świetność. Znakomite zdjęcia do tego folderu wykonał p. Wojciech Olejniczak, a broszura będzie dostępna wkrótce w naszym biurze w Kargowej.

Kolejnym przystankiem był skansen maszyn i urządzeń rolniczych w Podmoklach Małych. W tym miejscu oczekiwała na nas kolejna grupa cyklistów, którzy dojechali z gminy Babimost i Kargowej. Okazało się, że nasz peleton powiększył się do 44 osób. Tutaj dzieliliśmy się pozostałym jeszcze z Chlastawy ciastem, rozdawaliśmy wodę mineralną i zachęcaliśmy do zwiedzania obiektu. Po wypoczynku czekał nas chyba najdłuższy odcinek do przejechania ścieżką rowerową prowadzącą obok Babimostu przez Nowe Kramsko, Stare Kramsko do Wojnowa. Po drodze ponownie zatrzymaliśmy się na krótki przystanek przy Dworze Kolesin, część cyklistów próbowała nawet zamoczyć nogi w Jeziorze Wojnowskim, ale zimna woda nie zachęcała do dłuższej kąpieli. Ruszyliśmy zatem dalej i na prośbę naszego przyjaciela od bocianów stanęliśmy pod gniazdem w Wojnowie. Było to dobre miejsce do kontynuacji opowieści o tych ptakach i jednocześnie oczekiwanie na pozostałych uczestników rajdu, którzy trochę zmęczeni pedałowaniem rozciągnęli nasz peleton na znaczną odległość. Do pokonania pozostało nam jeszcze około 6 km, gdyż naszym celem było zawitanie na kargowski stadion, gdzie odbywały się imprezy w ramach Święta Czekolady – corocznego święta miasta. Zaproszeni zostaliśmy przez dyrektora kargowskiego GOK p. Tomasza Furtaka. Każdy otrzymał bon na posiłek i mógł obejrzeć aktualnie odbywające się wydarzenie sportowe lub artystyczne (był mecz piłkarski, a na scenie prezentowali się piosenkarze).

W związku z tym, że pogoda nam sprzyjała, gadżety, które otrzymali uczestnicy rajdu były ciekawe, zbytnio nie zmęczyliśmy naszych rajdowiczów – wszyscy uznali, że tegoroczny rajd był udany i zapowiedzieli swój udział w następnym roku.

Do zobaczenia na ścieżkach rowerowych Regionu Kozła.

Opr. Sz. Sobczak

XXII edycja Konkursu Wielkopolski Rolnik Roku

Konkurs ogłaszany przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego jest okazją do podziękowania wszystkim rolnikom za ich trud i troskę. Laureaci Konkursu otrzymają tytuł Wielkopolskiego Rolnika Roku, statuetkę Siewcy, a także nagrody finansowe. Mogą uczestniczyć rolnicy, którzy prowadzą gospodarstwo rolne od co najmniej 7 lat i są producentami: rolniczych surowców i żywności nieprzetworzonej oraz przetworzonej, warzyw, owoców i roślin ozdobnych, materiału hodowlanego i zarodowego, materiału siewnego i szkółkarskiego, wikliny, trzciny, roślin leczniczych i innych.

Elżbieta i Tomasz Jazdonowie jednymi z laureatów konkursu "Wielkopolski Rolnik Roku"

W niedzielę, 5 czerwca w Sali Ziemi Międzynarodowych Targów Poznańskich odbyła się gala podsumowująca rok 2021. Kapituła zakwalifikowała do konkursu rolników, którzy prezentowali wyjątkowo wysoki poziom produkcji rolniczej, stosowali nowoczesne technologie, odznaczali się dobrą organizacją pracy, wysoką estetyką gospodarstw, uzyskali wysokie efekty ekonomiczne, a także przejawiali troskę o środowisko naturalne. Tradycyjnie finalistom zostały wręczone statuetki Siewców. Laureatami XXI edycji zostali Państwo Elżbieta i Tomasz Jazdon, otrzymując tytuł Wielkopolskiego Rolnika Roku. To wyjątkowe w skali kraju i największe w regionie przedsięwzięcie promujące wielkopolskie rolnictwo.

um sied

„Rubież – granica – pogranicze" – spotkanie z historykiem Grzegorzem Urbankiem

18 maja Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Trzcielu gościła historyka - Grzegorza Urbanka, który jest współautorem książki „Rubież – Granica – Pogranicze: ludzie, konflikty i pamięć na dawnym pograniczu polsko – niemieckim w XVIII - XXI wieku". Książka ta poszerza wiedzę o tym, co się działo w okresie dwudziestolecia międzywojennego i jak przebiegała germanizacja okolicznych terenów.

Grzegorz Urbanek podczas spotkania w trzcielskiej bibliotece (fot. BPMiG w Trzcielu)

Publikacja przybliża również działania wojenne związane z początkiem i końcem II wojny światowej. W jednym z rozdziałów przedstawiona jest historia lokalnego bohatera, strażnika granicznego Antoniego Palucha. Pogranicznik zginął 1 września 1939 w Silnej broniąc granicy i stał się pierwszą symboliczną ofiarą II wojny światowej. Tajemnica pochówku bohatera wyjaśniła się dopiero 21 lipca 2020 roku. Inspiracją do zebrania zespołu autorskiego i wydania książki była setna rocznica wydarzeń mających miejsce w latach 1919-1920: powstania wielkopolskiego, traktatu wersalskiego i kształtowania się granicy polsko-niemieckiej. Ich rezultatem było wykształcenie się nowego pogranicza, które funkcjonowało przez niemal dwadzieścia kolejnych lat. Zakres chronologiczny opracowań zawartych w publikacji jest szerszy i sięga XVIII wieku, kiedy przez tereny pomiędzy Wartą a Odrą przeprawiały się rozmaite armie.

um trz

ZCK po remoncie

Sala Zbąszyńskiego Centrum Kultury wraca do życia. Choć to tylko pierwszy etap prac inwestycyjnych to zapewne uwadze widzów nie umknie efekt sufitu akustycznego czy ścian wykończonych panelami akustycznymi a także nowe, bardziej funkcjonalne rozplanowanie toalet i kuchni.

Ekspozycja fotografii K. Olejniczka dokumentująca folklor Regionu Kozła

Zbąszyński dom kultury w nowej odsłonie zyskał dodatkową przestrzeń wystawową w powiększonym foyer, którą ubarwiła wystawa na temat folkloru Regionu Kozła. Przebudowane zostały również część administracyjna. Sala ZCK dotychczas ogrzewana była kotłem węglowym, który przy okazji przebudowy, został wymieniony na kocioł gazowy.
Wykonawcą prac była firma budowlana Całus Sp. z o.o. Sp.k. Remont został sfinansowany ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w kwocie 356 tysięcy, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w kwocie 95 tysięcy, Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła – 180 tysięcy oraz budżetu Gminy Zbąszyń. Koszt prac wyniósł półtora miliona złotych.

Mateusz Basiński

Słowo zostaje. Bibliografia Regionu Kozła

Region Kozła doczekał się ważnej publikacji dokumentującej jego historię oraz dorobek kulturalny. W 2021 r. nakładem Stowarzyszenia Gmin Rzeczpospolitej Polskiej Region Kozła ukazała się pozycja „Słowo zostaje. Bibliografia Regionu Kozła", autorstwa Eugeniusza Kurzawy i Zofii Maziarz. Okazją ku temu była 25. rocznica powołania stowarzyszenia gmin z pogranicza województwa wielkopolskiego i lubuskiego.

Bibliografia według definicji to uporządkowany zgodnie z określonymi kryteriami spis dokumentów, głównie piśmienniczych, niekiedy również audiowizualnych. Zazwyczaj bibliografie kurzą się na półkach specjalistów i pasjonatów tematyki, której są poświęcone. Czy zatem warto wydawać tego typu publikacje, szczególnie w czasach powszechnego dostępu do wiedzy w sieci? Oczywiście, że tak! Problemem współczesności jest nadmiar informacji, a nie jej niedostatek. Bibliografia wprowadza określony ład, porządkuje informacyjny chaos, agreguje to co istotne i wartościowe. Tak też jest w przypadku omawianej publikacji. Trudno przecenić jej wartość informacyjną. Autorzy bibliografii wykonali iście benedyktyńską pracę, odnotowując ponad 4 tysiące pozycji wydawniczych poświęconych Regionowi Kozła. Znaczna ich część zaopatrzona jest w szczegółowe adnotacje, w których autorzy poszerzają pozycje wykazu własnymi komentarzami. Dzięki temu bibliografia nie jest tylko zwykłym spisem publikacji. Przyjęty przez autorów chronologiczny układ powoduje, że korzystać z niej możemy niczym z kroniki, co niewątpliwie jest jej dużym walorem. Najstarszy wpis dotyczy publikacji datowanej na rok 1583, której autorem jest Marcin Czechowic, przedstawiciel polskich arian, pochodzący ze Zbąszynia. Bibliografia oprócz książek i publikacji prasowych obejmuje również mapy, broszury, druki ulotne, archiwalia, ale także wykazy materiałów audiowizualnych, zdjęć, pocztówek, a nawet gier. Trzon bibliograficzny, który stanowi istotę wydawnictwa, uzupełniają dodatkowe rozdziały. Interesującą część stanowi fragment poświęcony historii prasy w Regionie Kozła. Omówiono tu zarówno tytuły niemieckie, ukazujące się na omawianym terenie od XIX w., jak i czasopisma polskie, drukowane w różnych okresach historycznych. Nie zabrakło także rozdziału poświęconego ludziom pióra związanym z Regionem Kozła.

Na koniec kilka uwag krytycznych. Bibliografia opiera się przede wszystkim na drukach polskich. Niemieckojęzyczny dorobek piśmienniczy regionu jedynie symbolicznie został tu ujęty w postaci wykazu kilkunastu wybranych pozycji książkowych i dosłownie trzech artykułów prasowych. Zainteresowanym, szczególnie okresem XIX i początku XX wieku, może w związku z tym pozostać pewien niedosyt. W bibliografii brakuje również indeksu przedmiotowego, który ułatwiłby wyszukiwanie dokumentów na dany temat. Wymienione tu mankamenty nie rzutują jednak na wysoką wartość dokumentacyjną i edukacyjną omawianego wydawnictwa.

Publikacja stanowi cenne źródło informacji dla historyków i regionalistów. Z pewnością będzie również pomocnym materiałem dydaktycznym dla nauczycieli, którzy zechcieliby tematykę lokalną wykorzystać podczas zajęć z dziećmi i młodzieżą. Jest to pozycja, która niewątpliwie powinna znaleźć się we wszystkich bibliotekach publicznych i szkolnych regionu.

Dawid Kotlarek

Eugeniusz Kurzawa, Zofia Maziarz: Słowo zostaje. Bibliografia Regionu Kozła. Region Kozła 2021, 372 s.

Militarna majówka z COMMANDO

18 maja 1944 roku oddziały 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa zdobyły ruiny klasztoru Benedyktynów na wzgórzach Monte Cassino we Włoszech. Żołnierze polscy stoczyli jedną z najbardziej decydujących bitew, która miała rozstrzygnąć o losach II wojny światowej. Zwycięstwo polskiego oręża przyczyniło się do przełamania niemieckiej linii obrony i otwarcia wojskom sojuszniczym drogi do wyzwolenia Rzymu.

W tym roku mija 78. rocznica tego pamiętnego wydarzenia zapisanego na kartach polskiej historii. Z tej okazji, 9 maja we współpracy ze stowarzyszeniem byłych członków 62 Kompanii Specjalnej Commando z Bolesławca, w Zbąszynku odbyła się „Militarna majówka z COMMANDO". O godzinie 11:00 ulicami miasta przeszła mini parada wojskowa, w skład której wchodzili członkowie stowarzyszenia byłych żołnierzy 62 KS Commando, klasy mundurowe z CKZiU w Zbąszynku, grupa PWL z Zespołu Szkół Leśnych w Rogozińcu, a także zbąszyneccy harcerze. Paradę zabezpieczały gminne jednostki OSP. Po przemarszu nastąpiło oficjalne otwarcie obchodów, wręczenie wyróżnień oraz złożenie kwiatów przy symbolicznym miejscu pamięci. Mieszkańcy mogli obejrzeć wystawy broni, odbyć trening strzelecki „na sucho" oraz wysłuchać prelekcji członków Commando. Na miejscu były również dostępne stoiska promocyjne CKZiU Zbąszynek oraz ZSL Rogoziniec. Do wstąpienia w swoje szeregi agitowała także Komenda Powiatowa Policji w Świebodzinie. Dla najmłodszych dostępne były warsztaty artystyczne oraz gry i zabawy z ZHP Zbąszynek. W trakcie obchodów odbyły się również zawody w strzelaniu z wiatrówki o nagrody Burmistrza Zbąszynka. Strażacy z OSP Dąbrówka Wlkp. częstowali wyśmienitą grochówką. Wieczorem odbył się koncert orkiestry dętej OSP z Babimostu, a na zakończenie obchodów przy cieple ogniska można było pośpiewać harcerskie pieśni.

Parada upamiętniająca wydarzenia pod Monte Cassino (fot. UM w Zbąszynku)

um zk

Obchody Powiatowego Dnia Strażaka

15 maja w Zbąszyniu odbył się Powiatowy Dzień Strażaka. Obchody tego wydarzenia miały miejsce w nowej remizie OSP - Gminnym Centrum Zarządzania Kryzysowego. Uroczystości rozpoczęły się mszą św., którą odprawił ks. Zbigniew Piotrowski, Proboszcz Zbąszyńskiej Parafii. Po nabożeństwie rozpoczęła się kolejna część uroczystego wydarzenia.

Burmistrz Zbąszynia Tomasz Kurasiński przywitał wszystkich zaproszonych gości, strażaków oraz mieszkańców Gminy Zbąszyń. Z Okazji Dnia Strażaka wręczone zostały awanse na wyższy stopień służbowy, wyróżnienia i odznaczenia. Zaproszeni goście zabrali głos. Powiatowy Dzień Strażaka był również doskonałą okazją do uroczystego przekazania kluczy do samochodów pożarniczych dla OSP Przyprostynia oraz OSP Zbąszyń. Nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy Renault MDB 3D zakupiony został przez jednostkę OSP w Przyprostyni ze środków: 400 tys. zł z dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, 500 tys. zł z dotacji Gminy Zbąszyń, 20 tys. zł ze środków własnych OSP Przyprostynia. Samochód osobowy Ford Focus pozyskany z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Tomyślu przekazany dla OSP Zbąszyń będzie użytkowany przez wszystkich druhów z gminy Zbąszyń podczas wyjazdów na szkolenia i ćwiczenia pożarnicze. Poświecenia pojazdów dokonał Proboszcz Zbąszyńskiej Parafii. Oprawa muzyczna w wykonaniu Orkiestry Dętej pod batutą Jarosława Maia w doskonały sposób dopełniła walorów artystycznych tego wydarzenia.

Uroczysty apel w nowej siedzibie zbąszyńskiej OSP (fot. UMiG w Zbąszyniu)

um zb

Otwarcie Szachowni w Fiedlerówce

Zbąszyńska pracownia szachowa jest pierwszą tego typu, która powstała w Polsce. Dzięki staraniom pana Marka Goździewicz, przy wsparciu ówczesnych władz Zbąszynia, powstała profesjonalna pracownia, a następnie wprowadzono w szkole obowiązkową naukę gry w szachy w klasach 1 – 3. Pracownia nieprzerwanie funkcjonuje od 1987 roku. Dziś, dzięki wsparciu Burmistrza Zbąszynia, doczekała się gruntownego remontu – salę powiększono, zadbano o jej nowoczesny, przyjazny dzieciom wystrój i odpowiednie wyposażenie w pomoce dydaktyczne. Corocznie uczy się szachów około 300 uczniów.

Odnowiona pracownia szachowa. Wśród gości pan Marek Goździewicz - inicjator obowiązkowych lekcji szachów w szkole (fot. N. Kaczmarek)

W czwartek 5 maja w szkole Podstawowej im. A. Fiedlera w Zbąszyniu oficjalnie otworzono „Szachownię" - wyremontowaną pracownię do nauki gry w szachy. Zaproszenie na tę uroczystość przyjęli znamienici goście: Burmistrz Zbąszynia, pan Tomasz Kurasiński, pan Jerzy Komarnicki, naczelnik miasta i gminy Zbąszyń w latach 1973 – 1990, prezes Lubuskiego Związku Szachowego, pan Arkadiusz Wiśniewski, oraz absolwenci szkoły, którzy jako jedni z najlepszych reprezentowali Fiedlerówkę na turniejach szachowych o najwyższej randze ogólnopolskiej i międzynarodowej. Gospodarzami uroczystości byli: dyrektorka szkoły, Anita Rucioch-Gołek oraz pan Marek Goździewicz, długoletni dyrektor szkoły, nauczyciel, inicjator powstania pracowni szachowej w zbąszyńskiej podstawówce.

Uroczystości otwarcia Szachowni towarzyszyła wystawa archiwalnych zdjęć i prezentacja o historii szachów w Zbąszyniu. Uczestnicy spotkania mieli też przyjemność posłuchać młodej kapeli koźlarskiej "Z Łokazji" (Hanna Leśnik - 7d, Karol Ejchost – 5a, Adam Ejchost - 8c). Okolicznościową wystawę uczniowskich prac plastycznych przygotowała pani Grażyna Hoffmann-Szczygielska.

Uczniowie starszych klas, którzy chcą kontynuować naukę, przechodzą pod opiekę klubu szachowego MKS „Wicher", który swoją siedzibę ma w szkole. Wiele innych szkół wprowadziło obowiązkową naukę gry w szachy do swoich programów nauczania. Warto pamiętać, że prekursorem w tej dziedzinie jest Zbąszyń: pan Marek Goździewicz, a teraz także jego syn, nauczyciel w tutejszej szkole, pan Robert Goździewicz, są pasjonatami gry i swą pasją „zarażają" kolejnych uczniów. Dziś wszyscy w okolicy wiedzą, że zbąszyńska Fiedlerówka „szachami stoi"! Szkoła ma szczęście do ludzi mądrych, odważnych i decyzyjnych: to oni wprowadzili szachy do szkoły, to od nich uczyła się tej sztuki cała Polska, to dzięki nim szachy wciąż są w szkolnym programie nauczania. Teraz nowa „Szachownia" będzie służyć następnym pokoleniom.

Anita Rucioch-Gołek

17. Spływ kajakowy rzeką Obrą szlakiem Karola Wojtyły

Tradycja Spływu Kajakowego Rzeką Obrą – Szlakiem Karola Wojtyły sięga już 17 lat. Co roku miłośnicy kajakarstwa czekają na rozpoczęcie zapisów, które odbywają się drogą elektroniczną. Mieszkańcy z całej Polski przyjeżdżają do Zbąszynia by wziąć udział w uwielbianym przez wszystkich wydarzeniu. W tym roku płynęli z nami mieszkańcy z takich miejscowości jak: Belęcin, Błońsko, Bielawy, Boruja Kościelna, Chełmża, Granowo, Kopanica, Lubin, Lubiewo, Limanowa, Miedzichowo, Mosina, Nądnia, Nowy Dwór, Nowy Tomyśl, Opalenica, Paproć, Przyprostynia, Poznań, Stefanowo, Sulechów, Szczecin, Śmigiel, Wałcz, Wolsztyn, Zębowo, Zielona Góra i oczywiście Zbąszyń. Łącznie aż 28 miejscowości. W tegorocznym spływie kajakowym wzięło udział blisko 150 osób.

Wydarzenie miało swój początek na terenie Campingu „Przy Baszcie" w Zbąszyniu i to tam dokonano weryfikacji miłośników kajakarstwa. Oficjalnego otwarcia dokonali Dyrektor Zbąszyńskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji Tomasz Szczechowicz oraz ksiądz proboszcz Zbigniew Piotrowski. Nagrodzeni zostali najstarszy i najmłodsi uczestnicy spływu. Wyróżnienie najstarszego powędrowało do Pana Jerzego Wirskiego z Sulechowa, najmłodszymi uczestnikami wyprawy zostali: Filip Kasiński oraz Rozalia Binkowska. W tym roku również zostały przygotowane koszulki dla uczestników. Po otwarciu spływowicze przedostali się do Kopanicy. Tam nastąpiło wodowanie kajaków.

Wydarzenie co roku gromadzi miłośników kajakarstwa z całej Polski (fot. Zbąszyńskie Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji)

Pierwszym przystankiem był postój w Grójcu Wielkim gdzie czekał na uczestników słodki poczęstunek. Na drugim przystanku w Nowej Wsi każdy mógł posilić się smaczną zupą. Ostatni odcinek sobotniego etapu to przepłynięcie przez jezioro Błędno i meta znajdująca się na campingu "Przy Baszcie". Tam od razu po przypłynięciu do brzegu czekał pyszny bigos. Pozwoliło to zebrać siły na kolejną cześć spływu, która miała miejsce w niedzielę.

Drugi dzień rozpoczął się polową mszą świętą, na którą jak zwykle poza uczestnikami, tłumnie przybyli mieszkańcy Zbąszynia. Po jej zakończeniu wszyscy udali się w trasę zaplanowaną na niedzielę. Pierwszym przystankiem była południowa modlitwa przy pomniku Jana Pawła II. Tam, wspólnie z mieszkańcami, odmówiono modlitwę Anioł Pański oraz wykonano specjalny taniec z wiosłami. Kolejnym etapem był odcinek do Strzyżewa. Pod drodze na mijanych mostach Zbąszyńskie Centrum Kultury zorganizowało akcję Mosty Kultury mając na uwadze duże zaangażowanie patrona spływu – Karola Wojtyły nie tylko w turystykę, ale także w teatr i literaturę oraz duże zamiłowanie do muzyki ludowej. Na moście Sybiraków, ulica Senatorska – dla kajakarzy zagrał Karol Hołod, lider kapeli Zbąszyniacy aktualnie występujący również z Kapelą Zza Winkla. Na kładce Koźlarzy ludowym akcentem muzycznym pokrzepili uczestników spływu muzycy młodzieżowej Kapeli Z Uokazji. Na moście kpt. Franciszka Ferfeta, ulica Mostowa – poznaliśmy teksty młodej zbąszyńskiej poetki – Kornelii Smogur. Most kolejowy to wystawa fotograficzna Może Obejrzysz Sobie To…autorstwa Dariusza Mikołajczaka. Natomiast na moście w Strzyżewie – utwór „Na kajakach" zagrał DJ Eliasz Michałowski. Na ostatnim przystanku spływu na wszystkich czekał poczęstunek przygotowany przez klub ATE WICHER Strzyżewo. Ostatnia cześć to trasa do Trzciela gdzie zakończyliśmy tegoroczny spływ.

Atmosfera podczas całej wyprawy była jak zawsze niesamowita. Klimat panujący na spływie jest niepowtarzalny Bez wątpienia do sukcesu przyczyniają się wszyscy współorganizatorzy, którzy włożyli ogrom pracy i wysiłku, aby wszystko było perfekcyjnie zorganizowane.

zcstir

Autor niniejszych wspomnień urodził się w Zbąszyniu w 1929 r. Jak młody człowiek przeżył tam dzieciństwo i młodość, w tym tę okupacyjną, doczekał wyzwolenia, a potem podjął naukę. Najpierw w rodzinnym mieście, następnie ruszył „w świat": do Wolsztyna, do Poznania, gdzie skończył szkołę średnią i podjął pierwszą pracę. Poszedł śladami ojca – zatrudnił się w telekomunikacji i związał się z nią na całe życie. Po kilku przeprowadzkach znalazł się w Zielonej Górze, gdzie mieszka do dziś. Cały czas utrzymuje duchową więź ze swoją małą ojczyzną. W pewnym momencie postanowił – tylko dla rodziny – zapisać swoje dzieje. Namówiliśmy go do udostępnienia fragmentów, które pokazują w ciekawy sposób, jak żyło się przed wojną polskiej rodzinie urzędniczej „na prowincji". Dziś trzecia część wspomnień.

(red.)

Moje (zapisane) życie (cz. 3)

Od drugiej klasy należałem do „Zuchów". Była to gromada „Polan" przy zbąszyńskiej drużynie harcerskiej. Harcówka mieściła się w baszcie parku zamkowego. Raz w tygodniu zbiórka. Druh Sobkowiak organizował różne zabawy, np. szukanie ukrytego zegarka podsłuchując jego tykanie. Uczyliśmy się czytania śladów, poznawaliśmy gatunki dzikiej zwierzyny i ptaków. Organizowane były kilkukilometrowe wycieczki po najbliższej okolicy, najczęściej jednodniowe z niesionym na plecach przez drobnych zuchów prowiantem i sprzętem kuchennym. Na wycieczce były zawsze zabawy w podchody, był własny ugotowany obiad, najczęściej przypalona grochówka z wkładką, a na końcu ognisko z przygotowanymi występami przez każdą „szóstkę".

Fotograficzne dokumentacje

W 1939 roku ukończyłem naukę katechizmu i zostałem przygotowany do pierwszej Komunii św. Prefektem był ks. Sałata. Do pierwszej spowiedzi przygotowywała mnie matka przerabiając dokładnie cały rachunek sumienia, każde z osobna przykazanie. Wszystkie grzechy musiałem spisać na kartce i z tą kartką szło się do próbnej, a później za parę dni do właściwej spowiedzi. Dzień komunii był skromny. Sąsiedzi i znajomi przychodzili z życzeniami i przynosili „pamiątki". Ojciec oczywiście wykonał parę zdjęć swoim bardzo dobrym aparatem fotograficznym. W 1939 roku, jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, przyjąłem sakrament bierzmowania, dodając sobie trzecie imię Walenty. Bierzmował mnie biskup, może arcybiskup diecezji poznańskiej – Dymek.

Aparat fotograficzny ojca to oddzielna historia. Był on fotoamatorem, który potrafił samodzielnie wywoływać zdjęcia w przystosowywanej do tego celu… spiżarni. Drugim wielkim hobby ojca było introligatorstwo. Wielką radość sprawiała mu „rewaloryzacja" całkowicie zniszczonych książeczek do nabożeństwa należących do biednych dziadków i babek, którzy po naprawie z radością je odbierali.

Polska krzepła

Pod koniec lat trzydziestych Polska okrzepła gospodarczo. Wybudowano Gdynię – miasto i nowoczesny port na Bałtyku, magistralę kolejową Tarnowskie Góry – Gdynia i rozpoczęto budowę COP-u, to jest wielkiego nowoczesnego Centralnego Okręgu Przemysłowego w widłach Wisły i Sanu, który miał przekształcić Polskę z gospodarki rolniczo–przemysłowej na przemysłowo–rolniczą. Społeczność zbąszyńska się zintegrowała, zmniejszyło się bezrobocie, wybudowano „Łazienki", miasto porządkowało drogi i ulice, kładziono nowe chodnika, a hrabia Skórzewski uruchomił fabrykę mat, która przerabiała miejscowy surowiec - trzcinę jeziorną na płyty ścienne (ocieplające i wygłuszające).Ojciec jako urzędnik państwowy zarabiał wtedy, jak mi się wydaje, około 200 złotych miesięcznie, co plasowało nas w średniej klasie urzędniczej.

Jednak pamiętam, że przez długi czas lekko nie było. Kiełbasę grzaną, golonkę (eisbeina) lub świńskie ucho zjadał tylko ojciec i to okolicznościowo, a my dzieciaki i matka kładliśmy na chleb smalec z wątrobianką lub świątecznie chleb z masłem kupionym na rynku obłożony ozorową kupowaną na plasterki. Rano jadało się zupę - nawarkę do suchego chleba, a wieczorem smażone ziemniaki lub kaszkę mannę na kozim własnym mleku. Hodowaliśmy kury, króliki i jedną lub dwie kozy dla własnego mleka i młodych koźląt na ubój, podobnie jak króliki. Pieczenie z mięsa wołowego lub wieprzowego trafiały na stół od wielkiego święta. Latem jadało się obiady jarzynowe, najwyżej na żeberkach, kluski białe i sine z tartych ziemniaków, oblane tłuszczem i z kapustą, zimą zupy fasolowe, ziemniaczane zwane eintopfami. Obiady mięsne były tylko od święta i często z mięsa zabitego królika lub wiosną z urodzonych przez naszą kozę koźlaków.

Automat do słodyczy

Ale już pod koniec lat trzydziestych, jak napisałem, zaczęło się dziać lepiej, W niedzielę chodziło się po ciasto na podwieczorek do „konditora" („Conditorei" – kawiarnia, cukiernia – red.), a rano wóz mleczarza przywoził mleko i można było dokupić świeże bułki i sznekę. Jesienią kupowało się pół świniaka, przychodził rzeźnik i było prawdziwe świniobicie. Całość tej imprezy odbywała się w podwórkowej pralni, gdzie w kotle, w której gotowało się bieliznę, teraz gotowały się kiełbasy, salcesony i kaszankę zwykłą oraz bułczankę. Wieczorem trzeba było roznieść do sąsiadów w dzbanku od mleka kiszczonkę z zatopionymi kiełbasami i pętem kaszanek.

Już w tych lepszych czasach w domu było radio wielozakresowe. Na dworcu i przy poczcie w mieście ustawiono automat, gdzie po wrzuceniu monety można było kupić słodycze i czekoladki. Uruchomiono też stację benzynową, gdzie ręcznie pompowało się paliwo do szklanego pojemnika i wężem wlewało się do zbiornika samochodu. W tych lepszych już czasach ojciec rozmyślał czy kupić samochód Fiat 500, czy wydzierżawić willę i przeprowadzić się. Nawet obiekt był już wypatrzony, ale we wrześniu 1939 roku wybuchła wojna i skończyło się wszystko.

W domu, odpowiednio do stopnia dorosłości, jako dzieci i młodzież musieliśmy z bratem wykonywać różne czynności. Pomoc przy zmywaniu statków (talerzy), a nieraz wykonać całe zmywanie. Do obowiązków należało zamiatanie i mycie podłóg, najczęściej w kuchni i łazience oraz obowiązkowo zamiatanie i grabienie w sobotę podwórka. Jak były kozy to trzeba było je paść, po lekcjach, na łące lub na rowach, również opiekować się królikami, organizując im tzw. zielone z ogrodu lub łąki.

Pełna rodzina Owoców, rodzice i dwaj synowie, w okresie przedwojennym. Pan Zenon stoi obok mamy

Wypędzenie Żydów

Jesienią 1938 roku przez graniczny Zbąszyń, pieszo i pociągami, przemieściły się tysiące polskich Żydów wypędzonych z Niemiec. Bogaci Żydzi przejeżdżali najczęściej tranzytem, zatrzymując się najwyżej na kilka dni w celu przekazania swoim bliskim wiadomości o swojej sytuacji. Biedniejsi Żydzi pozostali w Zbąszyniu do 1939 roku, a było ich ponad 9000 w mieście, które liczyło wtedy nie więcej jak 5500 mieszkańców. Po krótkim okresie chaosu powstał żydowski komitet pomocy. Wysiedleńcy lokowani byli we wszystkich wolnych budynkach publicznych, u miejscowych Żydów (a było ich tylko dziesięć rodzin), między innymi w nowo odbudowanym po pożarze młynie Grzybowskiego i u rodzin, które miały możliwości przyjęcia. U nas mieszkało dwóch Żydów, którzy pracowali na poczcie polskiej, mimo że nie znali języka polskiego, ale jako pracownicy poczty niemieckiej stanowili personel pomocniczy do opanowania wzmożonego ruchu pocztowego i telekomunikacyjnego. Mimo istniejących dwóch urzędów pocztowych (w Zbąszyniu były dwie poczty, jedna w mieście, a druga na dworcu) została uruchomiona dodatkowa placówka w starym budynku dworca kolejowego, z nowymi okienkami nadawczymi i nowymi dodatkowymi stanowiskami aparatów telegraficznych, na których po wielu latach znowu pracowała moja matka na część etatu.
W byłym sierocińcu na naszej ulicy uruchomiono szpital dla rannych i chorych Żydów. U nas, z powodu bliskości szpitala, zamieszkał lekarz żydowski - chirurg, z Łodzi, pan Budzyner, który u mnie sprawnie i bezboleśnie operował skaleczoną mocno nogę. Innym mieszkającym w sąsiedztwie Polakom pomagał bezinteresownie.

Wojna wisiała w powietrzu

W 1939 roku ukończyłem trzecią klasę szkoły podstawowej z ogólnym wynikiem bardzo dobrym. Ale w wakacje już odczuwało się zagrożenie wojenne. Ukazała się zorza polarna, przepowiadająca podobno nadejście złych i krwawych czasów, którą sam widziałem. Na niebie w zenicie ukazała się czerwona łuna, która zmieniała swoje kształty i kolory. Szerzyła się psychoza antyniemiecka. Mnożyły się incydenty graniczne. Niemcy wykradli polskiego dróżnika z granicznej budki przy linii kolejowej Neu Bentschen (Zbąszynek) – Zbąszyń. Na drogowych przejściach granicznych ustawiono kozły z drutem kolczastym. Niemcy wzdłuż granicy gromadzili czołgi i wojsko. Obok nas, w dawnym sierocińcu, zainstalował się oddział wojska polskiego umundurowany w nowoczesne mundury i wyposażony w ładne na łaciato pomalowane samochody do transportu wojska i małe „łaziki” dla kadry. Byli jak na moje rozeznanie dobrze uzbrojeni, szczególnie podobały się mnie ręczne karabiny maszynowe z długim czarnym magazynkiem.

Dom państwa Owoców przy ul. Zbąskich – od strony podwórza. Widoczna przeszklona weranda.

Ojciec coraz częściej zanurzał się w radio i słuchał stacji niemieckojęzycznych, a szczególnie przeraźliwie krzykliwych tyrad Hitlera. Z niepokojem mówił, że będzie wojna. W mieście pojawiały się hurraoptymistyczne plakaty, np.: „Nie damy Gdańska”, „Nie damy ani guzika”, „Silni, Zwarci, Gotowi”. Plotki mówiły, że Niemcy żyją z przydziałów na kartki i ich żołnierz jest słaby, a czołgi mają z dykty. Miejscowi Niemcy podobno się zbroili i spotykali się na tajnych zebraniach czytając przerzucane z Rzeszy instrukcje.
Pierwszego września 1939 roku, w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, wybuchła wojna.
(ciąg dalszy nastąpi)

Zenon Owoc
Fot. Ze zbiorów rodzinnych Z. Owoca

Dni Babimostu 2022

Po dwuletniej przerwie, podobnie jak wiele plenerowych imprez w okolicy, ku radości mieszkańców i sąsiadów powróciły Dni Babimostu.

Świętowanie rozpoczęto w piątek w Zielonym Zakątku, gdzie na dzieci czekał festiwal kolorów i inne atrakcje. W sali widowiskowej widzowie mogli zobaczyć ostatnio przygotowane przedstawienie grupy teatralnej REJMANÓWKI (Laureat Lubuskich Konfrontacji Artystycznych – Teatr) pt. „Światełko” oraz wysłuchać najnowszego repertuaru Orkiestry Dętej z Babimostu. Mieszkańcy podczas tego dnia mogli obejrzeć wystawę prac plastycznych nagrodzonych w etapach gminnym i powiatowym Lubuskich Konfrontacji Artystycznych.
W sobotę, 11 czerwca, plac przy Centrum Sportu i Rekreacji wypełnił się po brzegi stęsknionymi za rozrywką w plenerze ludźmi. Od godziny 15:00 lokalni artyści prezentowali się na scenie, byli to m.in.: Szkoła Podstawowa w Babimoście, Przedszkole pod Muchomorkiem Babimost, Zespół Edukacyjny Nowe Kramsko oraz Podmokle Małe, a także sekcje GOK Babimost. Pierwszą gwiazdą wieczornego koncertu był zespół Wolter. Następnie na scenie pojawiła się główna gwiazda – zespół DE MONO. Pierwszy dzień zakończyła potańcówka z zespołem Duet Cover. W niedzielę na scenie zagrali: zespół Czarny Miś, Zbigniew Wodecki Cover, zespół Guitar Hits Show Off 60’s Stratosfera. Gwiazdą wieczoru był Michał Szpak. Artysta swoją charyzmą porwał publikę do zabawy, a na jego wyjście na scenę oczekiwano z niecierpliwością.

gok bab

Występ zespołu DeMono na scenie przy CSiR w Babimoście (fot. GOK Babimost)

Nowy spektakl „Semaforka”

W środę, 01 czerwca br. na deskach zbąszyneckiego teatru wystąpił Teatr Dziecięcy Semaforek z najnowszą sztuką pt. „Nietoperz Mroczek ratuje lubuskie lasy”. Bajkowa scenografia, gra aktorska, efekty specjalnie i żywo zainteresowana widownia, sprawiły, że premiera miała oczekiwany wydźwięk.

Spektakl powstał na podstawie bajki Pawła J. Sochackiego pt. „Nietoperz Mroczek i zaczarowane Serce Lasu”. Bajka opowiada historię dzielnego Nietoperza Mroczka, który chcąc uratować leśniczego, otrutego przez złą czarownicę, wyrusza w podróż po województwie lubuskim. Mroczek na swej drodze spotyka kilka wyjątkowych postaci: Leszego (Ducha Lasu), mądrą Sowę Balbinę, zielonogórskiego Bachusa, sprytnego kota, Białą Damę z Pszczewa i olbrzyma Sulecha, jednak żaden z bohaterów nie potrafi mu pomóc. Mroczek otrzymuje kolejne wskazówki, które nie prowadzą do rozwiązania. Przypadek sprawia, że podczas powrotu do chatki czarownicy uderza magicznym kijem w dzwon. Donośny głos dzwonu przegania czarownicę i w ten nieoczekiwany sposób, leśniczy zostaje uratowany.

Mali aktorzy zostali nagrodzeni gromkimi brawami oraz niespodziankami w postaci truskawek i zestawów edukacyjnych z szyldem Regionu Kozła. Po premierze przedstawienia, Malwina Kubicka, która reżyseruje i prowadzi sekcję teatralną, opowiedziała o dalszych planach wyjazdowych dziecięcego teatru, był to też czas na pamiątkowe zdjęcia i gratulacje dla artystów.

zok zb

Podpis pod foto: Premierowy pokaz na deskach zbąszyneckiego teatru (fot. ZOK Zbąszynek)

Sportowa majówka

Sportowy weekend majówkowy w Zbąszyniu rozpoczął się już w piątek, 29 kwietnia po południu. Przez kilka wolnych dni mieszkańcy mieli możliwość skorzystać z przygotowanych imprez sportowych i kulturalnych, a także wypocząć aktywnie.

Na Orliku przy Zbąszyniance rozegrany został 9. Nocny Turniej Piłki Nożnej „Kuvert Cup”. Aż czternaście zespołów wystartowało w tegorocznej edycji turnieju. O puchary walczyli: Sezonowcy, LPNW Relax, Auto-Handel Fiedorowicz, Borowiki, Forever Young, Remiza Team, Spoceni w Lodówce, Pickles, RJ, Gustaw, Ave Zenit, Pogoń Boruja oraz dwie drużyny sponsora imprezy, Firmy Kuvert Polska Sp. z o.o. Początek wydarzenia to pojedynki w czterech grupach. Awans do dalszej gry uzyskały po trzy z każdej grupy. Kolejny etap turnieju toczył się już systemem pucharowym - zespół przegrywający spotkanie odpadał z turnieju, wygrany pozostawał w grze o medale. Emocji jak zwykle nie brakowało, kibice z pewnością nie narzekali na brak wrażeń. Podczas turnieju panowała iście piknikowa atmosfera. Przygotowany poczęstunek z grilla zachęcił zespoły i ich kibiców do oglądania przebiegu turnieju na kocach rozkładanych przed orlikiem. Dalsza, pucharowa część gwarantowała ciekawe pojedynki i zacięte mecze.

Ostatecznie w półfinałach spotkały się zespoły Remiza Team i Spoceni w Lodówce, w drugim LPNW Relax i Forever Young. W pierwszym meczu o awansie do finału decydowały, po bezbramkowym remisie w regulaminowym czasie gry, rzuty karne. Tutaj minimalnie lepsza okazała się drużyna Remiza Team, w drugim emocjonującym półfinale LPNW Relax znalazł się w czołówce. W finale LPNW Relax zwyciężyli 2:0 z przeciwnikami, tym samym zostając mistrzami tegorocznego turnieju nocnego. Startujące zespoły otrzymały puchary, a cztery najlepsze dodatkowo okolicznościowe medale ufundowane przez firmę Kuvert Polska Sp. z o.o

W sobotnie przedpołudnie, 30 kwietnia, na zbąszyńskich kortach przy ul. 17 Stycznia kontynuowaliśmy sportową majówkę. Punktualnie o godz. 10.00 otworzyliśmy oficjalnie tegoroczny sezon tenisa ziemnego, turniejem pod taką właśnie nazwą. Ogromnie rekordowa frekwencja, bo aż piętnastu uczestników zgłosiło się do walki o pierwsze punkty rankingowe w tym roku. Poza miejscowymi amatorami tenisa grali także zawodnicy z Drezdenka, Obry, Poznania, Wolsztyna i Zbąszynka. Od początku gra była zacięta ponieważ tym razem przegrany mecz eliminował z dalszego udziału w turnieju. Nikt więc się nie oszczędzał i nie odpuszczał. Ostatecznie do meczów półfinałowych dotarli w sobotę Dawid Furman, Filip Fujak, Tomek Prońko i Adrian Najbor, który okazał się zwycięzcą tenisowych rozgrywek.

Kolejną atrakcją minionego weekendu był zorganizowany również w sobotę, 30 kwietnia, Wiosenny Spacer z Psem. Z wiosennej aury skorzystało blisko czterdziestu właścicieli swoich ukochanych czworonogów. Spacer tradycyjnie kończył się na campingu Przy Baszcie, gdzie czekało na wszystkich jeszcze mnóstwo atrakcji. Dla psów, niespodzianki w postaci karmy i misek oraz specjalnych gryzaków przygotowanych przez „wigorowych” seniorów. Właściciele mogli posłuchać o pracy psów ratowników, pracy psów po specjalnych szkoleniach prowadzonych w ośrodku szkolenia psów w Zbąszyniu oraz o psiej naturze i jego właściwym wychowaniu. Jeśli natomiast wśród uczestników znalazł się ktoś jeszcze nie miał własnego psa, zyskał niepowtarzalną szansę na zaadoptowanie zwierzaka. Wśród spacerowiczów były bowiem wolontariuszki ze schroniska w Nowym Dworze, które zachęcały do zabrania zwierzaków pozostających pod opieką schroniska. Dla najmłodszych, którzy spacerowali z psami przygotowane były warsztaty plastyczne i rękodzielnicze przez Bibliotekę Publiczną w Zbąszyniu, nikt więc się nie nudził.

Na zakończenie majówki, w środę 3 maja, odbył się „Rajd rowerowy z biało-czerwoną”. Pogoda dopisała, więc i frekwencja rowerzystów na wydarzeniu również. Na trasie królowały kolory biało-czerwone. Rowery przystrojone w barwy narodowe, tak jak i stroje uczestników. Rowerzystów na starcie przywitał Burmistrz Zbąszynia - Tomasz Kurasiński, a nad bezpieczeństwem podczas całego rajdu czuwał Komendant Komisariatu Policji w Zbąszyniu - Marek Madaj. Współorganizatorem rajdu było Towarzystwo Gimnastyczne Sokół.

zcstir

Wycieczka seniorów do Wschowy

Seniorzy z Kargowskiego UTW i seniorzy z Schulzendorf od wielu lat realizują wspólny plan, którego częścią jest poznawanie krajów partnerskich. 24 maja 2022 r. grupa 25 osób przybyła do Kargowej, skąd po wspólnym śniadaniu z kargowskimi seniorami wyruszyli w drogę do Wschowy.

Celem podróży było poznanie ciekawej historii tego miasta i jego licznych zabytków. Uczestnicy wraz z przewodnikami i tłumaczem dla gości udali się na spacer po mieście. Polscy seniorzy zorientowali się szybko, że historia tego miasta jest podobna do historii Kargowej. Oba miasta leżą na byłym pograniczu polsko-niemieckim, do 1793 r. (II rozbiór) należały do Polski, po I wojnie światowej w wyniku Traktatu Wersalskiego pozostały po stronie niemieckiej, do Polski powróciły po II wojnie światowej. Przez wiele wieków miasta zamieszkiwali Polacy, Niemcy oraz Żydzi. Historia Wschowy jest bardzo dobrze udokumentowana w Muzeum Ziemi Wschowskiej, a jej liczne zabytki wyjaśniły, dlaczego jest ona nazywana „miastem królewskim”. W 1365 r. król Kazimierz Wielki włączył miasto do Polski (wcześniej należało do książąt śląskich), gdzie poślubił w kościele farnym swoją czwartą żonę, Jadwigę Żagańską, córkę Henryka V. W trakcie III wojny północnej pod Wschową (1706 r.) starły się wojska szwedzkie z połączonymi siłami saskimi i rosyjskimi, a w czasach panowania Sasów Wschowa była uznawana za nieoficjalną stolicę Polski. To właśnie tu zbierał się senat, dwukrotnie przyjmowano poselstwo tureckie, często rezydowali królowie August II i August III i przez 250 lat (od początku XV w.) działała mennica.

Wspólnie spędzony dzień pozwolił obu grupom na dalsze poznanie historii naszych ziem, zaplanowanie następnego spotkania w sierpniu oraz przyczynił się do dalszej integracji mieszkańców obu partnerskich gmin. Projekt został współfinansowany ze środków budżetu gminy Kargowa.

um kar

Partnerskie grupy seniorskie w czasie wyjazdu do "królewskiego miasta"

Harcerski Rajd Wiosenny Mrówka

W dniach 14-15 maja w Zespole Szkół Podstawowych i Przedszkoli w Kopanicy odbył się harcerski Rajd Wiosenny „Mrówka”. W imprezie uczestniczyło ponad 70 druhen i druhów z Hufca ZHP Wolsztyn. Było to pierwsze tak duże przedsięwzięcie „wolsztyńskich” harcerzy od czasu pandemii.

Najważniejszą częścią harcerskiej imprezy jest bieg patrolowy, który odbył się i tym razem. Podczas gry terenowej harcerze mieli okazję poznać walory przyrodnicze oraz historyczne gminy Siedlec, fragmentami zahaczając o tereny gminy Kargowa. Rywalizacja toczyła się przede wszystkim w terenie leśnym. Uczestnicy mieli do wykonania zadania, których tematyka nawiązywała do przesądów oraz tradycji kulturowych z całego świata. Całość została zwieńczona ogniskiem harcerskim pełnym zabaw i piosenek.

Baza harcerskiego rajdu znajdowała się w Szkole Podstawowej im. Kopanickiej Drużyny Powstańców Wlkp., organizację trasy biegu patrolowego przeprowadziły Nadleśnictwa Wolsztyn i Babimost, a wydarzenie było możliwe dzięki środkom finansowym w ramach projektu „Harcerską służbą budujemy jutro” przekazanym przez Starostwo Powiatowe w Wolsztynie.

um sied

Kopanica była miejscem harcerskich zmagań (fot. UM Siedlec)

Region Kozła na MARKET TOUR

W tym roku Piknik nad Odrą powrócił 7-8 maja na Wały Chrobrego w Szczecinie. Nie zabrakło także targów turystycznych MARKET TOUR, które cieszyły się ogromną popularnością po ostatnich dwóch pandemicznych latach, zgromadziły ponad 150 wystawców z całej Polski i z zagranicy. Na miejscu goście mogli odwiedzić też inne stałe punkty na mapie Festiwalu Podróży i Czasu Wolnego, czyli Jarmark Rozmaitości, Wielkie Gotowanie czy strefę gastronomiczną. Od kilku lat podczas Pikniku nad Odrą goszczą również Festiwal Smaków Food Trucków oraz Strefa Browarów Rzemieślniczych, które z roku na rok coraz bardziej się rozrastają. Nowością była specjalnie wydzielona strefa dla dzieci – Ocean Zabawy, gdzie dzieci mogły cieszyć się specjalnie dla nich przygotowanymi atrakcjami. Po rocznej przerwie na mapie Festiwalu Podróży i Czasu Wolnego ponownie pojawiła się piknikowa scena, na której występowali m.in. kobziarze prosto z Czech Południowych.

Rozmowy o regionie i jego promocja wśród odwiedzających (fot. P. Gołek)

Tegoroczna, już 31 edycja targów turystycznych MARKET TOUR przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Swoje stoiska przygotowały miasta, hotele i inne obiekty związane ze sportem i podróżami z całej Polski i nie tylko. Regionem Partnerskim uczestniczącym w wydarzeniu były Czechy Południowe, które w dużej mierze postawiły na przedstawienie piękna tego regionu, ale nie tylko. Zaprezentowali również tradycyjne czeskie atrakcje, które miały dać przedsmak tego, co czeka na turystów w Czechach Południowych – zaczynając od pięknych broszur z dużą galerią zdjęć, przez możliwość własnoręcznego wybicia monety, aż po spróbowanie tradycyjnego czeskiego piwa. Nie mogło zabraknąć ich tradycyjnej zupy, dlatego już od godzin porannych pod ogromnym kotłem palił się ogień, na którym wrzało kilka tysięcy porcji czeskiej Bramborački, czyli po polsku – zupy ziemniaczanej, według przepisu naszych sąsiadów. Niedaleko znalazły się również stoiska CzechTourism oraz Moraw i Śląska.

W turystycznej alejce nie zabrakło również reprezentacji Śląska. Naprzeciwko reprezentacji Czech Południowych swoje stoisko miały: miasto Wrocław, Odra Centrum oraz Browar Stu Mostów, które swoimi atrakcjami zachęcały do odwiedzenia regionów i zobaczenia atrakcji województwa Dolnośląskiego. Swoją ofertę w strefie MARKET TOUR przedstawiło największe województwo naszego kraju – Mazowieckie, a tuż obok nich znajdowało się stoisko Ziemi Radomskiej. Skoro już o województwach mowa, to również uwagę odwiedzających zwróciły tereny przygraniczne, czyli województwo Lubelskie oraz Podlaskie. Na samym końcu znajdowały się wielkie dmuchane namioty Lidera Pojezierza i, mimo że mieli ostatnie miejsce w alei – odwiedzających nie zabrakło. Oczywiście nie zabrakło miasta gospodarzy, czyli stanowiska Miasta Szczecin oraz Żeglugi Szczecińskiej, która była współorganizatorem imprezy. Tak jak wcześniej wspomniano – wystawcy byli nie tylko z Polski, ale też spoza granic naszego kraju, na przykład Baltic Manors, którzy prezentowali dziedzictwo dworskie wokół Bałtyku. Nie zabrakło też „gorącego” kierunku, czyli stoiska Gran Canarii. Będąc u nich na stoisku, można było przez chwilę poczuć się, jakby się plażowało na tej pięknej wyspie – drinki z parasolką, leżaki stojące na piasku. Miłośnicy SPA i relaksu też mogli znaleźć coś dla siebie, wystawcami były Uzdrowiska z Połczyna, Kamienia Pomorskiego i ze Świeradowa, jak również Villi Cottonina, hotelu Kormoran i Seidorf. Znaleźć można było bardziej ekstremalne atrakcje z południowej części Polski – Grupy Jurajskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, która zachęcała odwiedzających, za pomocą wielkiej dmuchanej ścianki wspinaczkowej, do wspinaczki po skałach na terenie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej.

Nasze tereny reprezentowało Stowarzyszenie LGD Regionu Kozła. Odwiedzający z dużym zainteresowaniem odnieśli się do położonego nad Obrą regionu. Tysiące zwiedzających w ciągu dwóch dni dowiadywało się na bieżąco o bazie noclegowej, szlakach rowerowych i kajakowych i zabytkach znajdujących się w sześciu gminach. Zapytania dotyczyły nie tylko aktywnego wypoczynku, ale także tego pobytowego, dla całych rodzin z małymi dziećmi. Czy macie tam jeziora? Czy można wypożyczyć kajaki? Jak to daleko od Szczecina? Ile jest ścieżek rowerowych? Gdzie spać? To najczęściej interesowało odwiedzających stoisko Regionu Kozła.

Stoisko wystawiennicze na Market Tour w Szczecinie (fot. P. Gołek)

Wyjazd na targi turystyczne Market Tour był możliwy dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19 „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER”, poddziałania 19.3 „Przygotowanie i realizacja działań w zakresie współpracy z lokalną grupą działania” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Projekt współpracy "PROWadzi Lubuskie" realizowany był wspólnie przez 5 Lokalnych Grup Działania z terenu woj. lubuskiego: Stowarzyszenie LGD BRAMA LUBUSKA, Stowarzyszenie LGD Wzgórza Dalkowskie, Stowarzyszenie LGD Regionu Kozła, Lokalna Grupa Działania Zielone Światło i Stowarzyszenie Kraina Lasów i Jezior - LGD.

lgdrk

Konferencja podsumowująca projekt „Stacje meteo”

W dniu 9 czerwca 2022 r. zwołaniem Konferencji Podsumowującej w Podmoklach Małych zakończono realizację projektu współpracy o nazwie „Stacje Meteo”. Operacja ta , która miała na celu utworzenie na terenach szkół stacji meteorologicznych w formie ogródków prowadzona była przez : Lokalną Grupę Działania KOLD oraz Lokalną Grupę Działania Regionu Kozła. Efektem końcowym tego przedsięwzięcia było utworzenie 7 stacji meteo na obszarze Regionu Kozła oraz 8 stacji na obszarze LGD KOLD. O idei tego projektu i poszczególnych etapach jego realizacji pisaliśmy już w poprzednich wydaniach „Podkoziołka”, zatem tę informację poświęcimy tylko wydarzeniu kończącemu wspólny projekt.

Do udziału w konferencji zaprosiliśmy po 45 osób z każdej współpracującej ze sobą Lokalnej Grupy Działania. Byli wśród uczestników zarówno uczniowie z poszczególnych szkół objętych tym działaniem, jak i nauczyciele – opiekunowie, dyrektorzy szkół, a także włodarze gmin, na terenie których powstały stacje meteo. Zaproszonych gości przywitał prezes Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła Witold Silski, krótko prezentując ideę i efekty końcowe projektu, zaprosił też kolegę dyrektora LGD KOLD Ireneusza Witkowskiego do zabrania głosu, a następnie poinformował o możliwości obejrzenia przyszkolnego skansenu, zwiedzenia wiatraka i powstałej przy szkole stacji meteo.

Na terenie skansenu oczekiwali nas gospodarze w osobach dyrektor szkoły p. Elżbiety Ryczek oraz burmistrza Babimostu Bernarda Radnego. Dyrektor szkoły przedstawiła osiągnięcia swojej placówki w zakresie pozyskiwania środków na rozwój bazy dydaktycznej, rozbudowę skansenu, utworzenie ogródka ruchu drogowego, boiska oraz szeregu inicjatyw poszerzających edukację młodzieży. Było się czym pochwalić , co zapewne stanowiło zachętę dla słuchaczy do sięgania w przyszłości po środki, które można pozyskać z różnych programów unijnych.

Zwiedzającym najbardziej podobał się XIX- wieczny wiatrak, starannie odbudowany z zachowanymi w oryginalnej formie najważniejszymi elementami konstrukcji i urządzeniami do mielenia. Podziw budził też zestaw dawnych maszyn i urządzeń rolniczych zgromadzonych na placu oraz ustawionych po wiatami. Zebranych zainteresowała też sama szkoła, a zwłaszcza izba pamięci ze zgromadzonymi w niej artefaktami szkolnymi jeszcze sprzed okresu przedwojennego.

Podbudowani tak mocnymi wrażeniami, że tak wiele może się zdarzyć w niewielkiej wiejskiej szkole, wróciliśmy do sali wiejskiej w celu wysłuchania prelekcji o środowisku i klimacie Regionu Kozła. Referat przygotowała p. mgr Małgorzata Buda – nauczycielka geografii z wolsztyńskiego liceum. Wystąpienie było bardzo interesujące, bogato ilustrowane zdjęciami obiektów przyrodniczych oraz grafikami ukazującymi pogarszający się stan naszego środowiska. Była to znakomita lekcja nie tylko dla słuchających tego wykładu uczniów, ale także dla nas dorosłych, bo to my swoimi działaniami doprowadzamy do wielu niekorzystnych zmian. W dalszej części głos zabrał przedstawiciel firmy „Meteo – Lab” z Goczałkowic , która dostarczyła urządzenia do naszych ogródków meteo, dzięki którym będzie można obserwować zachodzące zmiany klimatyczne. Zapewne ta współpraca z tą firmą przedłuży się na następny okres, bo takie życzenie wyrażali opiekunowie stacji.

Zgromadzeni na tej konferencji mieli też okazję zaopatrzyć się w pięknie wydany folder, specjalnie opracowany na tę okazję o nazwie „ Cuda natury – walory klimatyczne i środowisko przyrodnicze Regionu Kozła”. Autorką folderu jest p. Elżbieta Moder- Żukowska, a na specjalną uwagę zasługują znakomite zdjęcia ukazujące otaczający nas świat przyrody.

Do dyspozycji słuchaczy były też inne okolicznościowe wydawnictwa , które w ostatnim czasie przygotowała nasza lokalna grupa działania. Spotkanie zakończył wspólny obiad przygotowany przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich kierowane przez p. Grażynę Trocholepszy, za co w tym miejscu chcemy podziękować, bo były to naprawdę smakowite dania.

Pełni wrażeń i wiedzy rozjechaliśmy do swoich domów, pamiętając, ile trzeba jeszcze naszego wysiłku, by ocalić to, co mamy najcenniejszego i zadbać o czyste środowisku dla następnych pokoleń.

Opr. Sz. Sobczak

Podsumowanie projektu w Gminnym Skansenie Maszyn i Urządzeń Rolniczych w Podmoklach Małych (fot. Sz. Sobczak)

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz
Rozwoju Obszarów Wiejskich

LEADER

REGION KOZŁA

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich
na lata 2014-2020